

Gwiazdy na niebie

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

Jaką rolę w postawie racjonalnej ma wyobraźnia? Wybieganie myślą w przyszłość i wyobrażanie sobie nowych rozwiązań, tłumaczenie niezbadanych zjawisk? Od tłumaczenia niezbadanych zjawisk jest oczywiście nauka. Lecz wyobraźnia pomaga naukowcom tworzyć modele, które lepiej tłumaczą owe zjawiska i badać doświadczalnie, czy w swoim molekularnym, lub kosmologicznym modelu zbliżyli się bardziej do rzeczywistości...

Inną metodą sycenia wyobraźni jest „zwykłe”, intuicyjne fantazjowanie. Na tej metodzie żerują przeważnie religie, które chcą nadać niezwykle przymioty postulowanym przez siebie bogom, prorokom, guru i świętym. Twórca, albo reformator religii stara się przeważnie olśnić wyznawców wymyślnymi wizjami. Mamy zatem wielorękich bogów, szkielety przyoblekające się w ciało w jakiejś dolinie, ogniste rydwany, arki w złotych pudłach pokonujące wrogów, ciasto padające z nieba. Jak już nie ma co wymyślić, wydumany przez twórcę religii lub teologa stwór oślepią po prostu światłem, albo wręcz spopiela, jeśli spojrzy na niego śmiertelnik. W to ostatnie zjawisko wierzyli starożytni Grecy i Rzymianie, co było dość wygodne, gdyż tłumaczyło fakt, iż nikt bogów i bogiń w swym życiu nie widział. A pod to, czego nie można było zobaczyć, każdy wyznawca na swój użytek kreował wyobrażenia, które mogły go dostatecznie zachwycić. Trzeba przyznać, że to wygodne podejście. Oczywiście głos boga czy bogini musiał być potężny, trząść górami, wzburzać fale na morzach, zrywać wiatry, a nawet powodować burze. Gdy już jakiś bóg umierał, aby zmartwychwstać, przeważnie musiało zgasnąć słońce, zaś z ziemi wstawały legiony zmarłych pobudzonych zjawiskiem boga, który umiera i zmartwychwstaje. Motyw zatrzymania słońca był bardzo atrakcyjny, gdyż ludzie zdawali sobie sprawę, iż to najwyższy sprawdzian dla ich fantazjowania. Choć religijne marzenia były atrakcyjne, to jednak mało kto nie zauważał, że bez słońca żyć normalnie się nie da. Oczywiście próbowano uczynić bogiem słońce, ale nasza gwiazda była nazbyt konkretna. Ilu by byków, czy nawet ludzi dla niej nie zabić, zachowywała się w zasadzie tak samo. Mogło to zniechęcać niektórych sceptyków, co nie podobało się kapłanom. Dlatego kapłani w niektórych cywilizacjach zaczęli tworzyć podwaliny astronomii. Przewidywanie nietypowych zjawisk, takich jak równonoc jesienna, czy wiosenna dawało im możliwość pokazania niedowiarkom, iż jednak w działaniu słońca istnieją momenty przełomowe, na które trzeba było zasłużyć, składając uprzednio hojne ofiary bogom, których przedstawicielami byli oczywiście kapłani, a wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że bóg co najwyżej skubnie trochę ofiary, reszta zaś jest przekąską dla kapłanów.

Jak łatwo zauważyć, takie fantazjowanie jest dość bezpłodne. Można potęgować jedynie to, co nam się wydaje bez żadnej wiedzy. Bóg może być w związku z tym wieloramienny, mieszkać wysoko, ogłuszać, spopielać, być bardzo, bardzo duży. Można też tajemniczo wspomnieć, iż jest niewidzialny i znajduje się wszędzie. Aby warto było ubijać interesy z wymyślonym bogiem lub boginią, warto oczywiście, aby miał też cechy osoby — tu znów fantaści potęgowali ludzkie cechy, aby bóg był nadludzko okrutny i wspaniałomyślny, nadludzko gniewny i przebiegły, nadludzko cierpliwy i niecierpliwy, nadludzko skłonny do seksu i nadludzko ascetyczny. Takim bogiem o psychice rekordowo wyolbrzymionej we wszystkich możliwych i sprzecznych ze sobą kierunkach jest, jak sądzę, indyjski bóg Sziwa. Jahwe przy nim to niejako nieudolna próba, związana z tym, że twórcy Jahwe żyli w trudniejszych warunkach, było ich mniej i chyba nawet mieli mniej czasu. Ale jak widać, ich wyobraźnia starczyła, aby porwać ze sobą setki pokoleń i obecnie najwięcej wyznawców na świecie.

Tymczasem na naszą planetę wciąż świeci to samo Słońce, zaś czas istnienia gatunku Homo sapiens nie jest nawet drgnieniem dla życia gwiazdy. Słońce jest tylko martwym obiektem, choć o wiele wspanialszym od wszystkich zmyślonych bogów. Nie musi się zatem martwić, że znikomy ułamek jego energii doprowadził na jednej z jego maleńkich planet do powstania istot zdających sobie sprawę z tego, że za dniem idzie noc, a za nocą dzień i poświęcających część swojego czasu na zmyślanie bogów i bogiń. Choć oczywiście kreatorzy bogów są nieliczni — większość ludzi nurza się w gotowych wizjach, nawet jeśli te liczą tysiące lat i są w zasadzie śmieszne w swojej archaiczności. Mało kogo w epoce samolotów i lotów w kosmos powinien obchodzić ognisty rydwan jakiegoś mitycznego proroka. A jednak wygląda na to, że dla większości ludzi na planecie ziemia latające rydwany dawnych twórców bogów i proroków są znacznie bardziej istotne od samolotów, czy rakiet.

Uważam, że wyobraźnia jest bardzo ważna, ale rozwijają ją prawdziwe zagadki, nie zaś próby Racjonalista.pl

wyobrażenia sobie i wyjaśnienia zmyślnego przez kogoś dawno temu ognistego rydwanu. Prawdziwa zagadka nie oznacza obietnicy — jej odkrywanie nie polega na tym, że zyskamy nieśmiertelność, przywołamy deszcz, pokonamy wroga, czy znajdziemy złoto pod poduszką. Zagadki odkrywa się dla samej radości odkrycia. Oczywiście odkrycia zmieniają nasze życie i dają nam więcej, niż nasi przodkowie mogli oczekiwać od zmyślnych bogów i bogiń. Ale nie dają nieśmiertelności, a na takim lęku i nadziei jak widać łatwo bazować, na tyle skutecznie, że jeszcze w XXI wieku większość ludzi na planecie Ziemia wierzy w latające, ogniste rydwany, w gadające węże i krzaki etc.

Odbiciem naszej wyobraźni jest sztuka. Sądzę, że nauka jest niezwykle istotna dla jej rozwoju. W nauce bowiem tkwią tylko możliwości pozwalające naszej wyobraźni nie dreptać w kółko, nie dodając kolejnych ramion i świetlistych poświat do zmyślnych, w założeniu wielkich, zjawisk i postaci. Żaden fantasta przeszłości nie wymyśliłby zjawiska czasoprzestrzeni, czy zasady nieokreśloności — a takie rzeczy odkryliśmy dzięki nauce w rzeczywistości. Czy dostatecznie wielu artystów zdołało wyjść na przeciw tym niezwykłościom? Nie sądzę. Wciąż wielu twórców woli raczej myśleć o latających rydwanach. Nie muszą być religijni. Starczy że tworzą coś, co nazwałbym Frontem Pseudohumanistycznym. Ów pseudohumanizm polega na przeciwstawianiu nauce tego co „ludzkie” i założeniu, że człowiek jest obok tego, co odkrywa nauka, więc i sztuka winna być obok. Porusza się zatem wyświechtane tematy, w ogóle nie widząc tego, iż jesteśmy zanurzeni w czasoprzestrzeni, w gigantycznym wszechświecie. Zresztą, nie jesteśmy zanurzeni — jesteśmy tego częścią. Jest to bardzo inspirujące i ja osobiście wciąż czekam na większą liczbę artystów, którzy pięknie się tym zachwyca. Na tyle pięknie, aby inspirować nowych odkrywców, a nawet współodkrywać poprzez fantazje oparte na rzetelnym zainteresowaniu rzeczywistością.

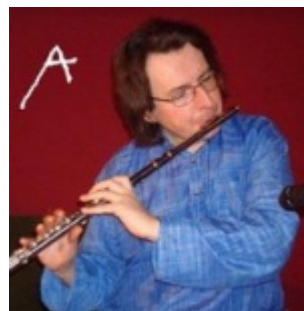
Resztę moich rozważań zobaczycie jak zwykle w filmiku z cyklu „Bezbożna pogadanka”:



Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-07-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9150) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9150>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl